OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 40.—.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 7 Kraków, 17 lutego 1946 Rok XXXIII.

Szermierz Wolności

Na dwusetną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki

W początkach lutego 1746 r. urodził się w ubogim dworku polskim przyszły bohater walk o niepodległość Ameryki i Polski, a zarazem człowiek, który pierwszy wskazał Narodowi wyraźnie drogę sprawiedliwości społecznej i nie tylko ją wskazał, ale podjął czynną próbę sprowadzenia Narodu na tę drogę i zespolenia jego wszystkich sił w zgodnej współpracy dla dobra Ojczyzny.

Nie jest Kościuszko największym Polakiem. Nie był ani wielkim wodzem, w rodzaju Bolesława Chrobrego, Stefana Batorego, czy Jana Sobieskiego, ani wielkim politykiem, w rodzaju Kazimierza Wielkiego. Nie był także wielkim rewolucjonistą, w jakich obfitowały jego czasy. Nie wygrał żadnej wojny, nie potrafił uratować Polski przed ostatecznym upadkiem, owszem, kierowane przezeń powstanie 1794 r., przyśpieszyło raczej ten upadek, wbiło ostatni gwóźdź do trumny niepodległości Rzpltej. Nie skrócił również Naczelnik w sukmanie o głowę Stanisława Augusta, choć mógł to zrobić, bo ostatni król polski zasłużył sobie na to bardziej niż francuski Ludwik XVI; nie podniósł również żagwi buntu przeciwko strasznej niewoli polskiego chłopa i poniżeniu polskiego mieszczanina. Nie powiódł kosynierów na pańskie dwory, ani „łyków" warszawskich na pałace wielmożów. Jednych i drugich poprowadził do walki z wrogami zewnętrznymi, którzy zagrabili znaczną część polskiej ziemi, a na reszcie gospodarowali, jak u siebie w domu, czyhając tylko na sposobność, by zakończyć haniebną grabież ostatecznym rozbiorem ubezwładnionego państwa.

Jeśli tego człowieka, który wszedł w życie jako chudy szlachetka litewski, a zakończył je jako skromny mieszkaniec szwajcarskiej Solury, Naród — w zgodnym rytmie serca i woli — wyniósł między króle, to dlatego, że widział w nim symbol i ucieleśnienie swojej tęsknoty za wolnością największego przodownika w pochodzie na tej drodze, po której Polacy szli wytrwale od niepamiętnych, przeddziejowych jeszcze czasów; na drodze do stworzenia i utrzymania własnej państwowości.

Usypany rękami całego Narodu, a górujący nad piastowską i jagiellońską zarazem stolicą Polski—właściwie zaś to i nad Polską całą—kopiec Kościuszki, miał być i stał się istotnie w czasach niewoli nie tylko wyrazem hołdu dla gorącego wyznawcy i bohaterskiego bojownika wolności, dla ostatniego wodza wolnej Polski w jej ostatniej, śmiertelnej rozprawie orężnej z zaborcami, lecz również wołającym do nieba o pomstę protestem zakutego w kajdany niewoli Narodu i drogowskazem na przyszłość, na wieczne czasy. Przez całe też stulecie Polska ani na chwilę nie straciła tego drogowskazu z oczu. Szła za nim wiernie, choć nie zawsze po najlepszych drogach i w zwartym szyku, aż osiągnęła wyśniony cel po I-ej wojnie światowej.

Do odzyskania niepodległości i zjednoczenia przyczynił się w niemałej mierze spadek, jaki Kościuszko zostawił Narodowi po drugiej stronie Oceanu, pod postacią niezniszczalnego kapitału swoich zasług w walce zbrojnej o wolność Stanów Zjednoczonych. Kapitał ten oprocentował się już sowicie i nadal się nam procentuje, dając najlepsze świadectwo prawdzie, że żaden szlachetny uczynek, żadne bohaterstwo, nie idzie na marne, że stanowi ziarno, które prędzej czy później wydać musi życiodajny, błogosławiony plon.

Nie jest Kościuszko, jak się rzekło, największym Polakiem. Nie jest także posągową postacią, wykutą z jednej bryły granitu, lub odlaną w całości ze spiżu. Był człowiekiem, któremu nic, co ludzkie, nie było obce: cnoty i słabości, wzloty i upadki, czyny wielkie i niemałe błędy. Można wymienić bez trudności wielu ludzi, co w dziejach bez porównania większą odegrali rolę, a w rezultacie i większą zdobyli sławę. Ale niewielu jest takich, co równie głęboko — jak Tadeusz Kościuszko — zapadli w serca swego narodu i co — tak jak On — są

ŚWIETLANYM SYMBOLEM W DZIEJACH LUDZKOŚCI

Gdyż geniusz polityczny lub wojskowy nie zawsze idzie w parze z wielkim sercem i nie zawsze ludzkości wychodzi na dobre. Owszem, nader często sprowadza na nią klęski i nieszczęścia; przynosi korzyści jednemu tylko narodowi, lub niewielkiej grupie społecznej, ze szkodą dla innych.

Kościuszko do tego typu wielkości nie należał. Nie krzywdę i nieszczęście, lecz miłość i pogodę ducha rozsiewał wokół siebie. Szczęścia własnego i swojego narodu szukał w uszczęśliwianiu wszystkich, bez względu na pochodzenie, a nawet i na kolor skóry. Przez całe swe życie hołdował ideałom Prawdy, Piękna i Dobra, dlatego też postać Jego drogą być musi dla każdego, kto na nią popatrzy z bliska, a żywi w sercu te same ideały. Dlatego nic nie traci na wielkości z biegiem czasu i przy bliższym poznaniu, lecz przeciwnie — staje się coraz bliższa i nam, Polakom, i wszystkim, wychowanym w tej samej ideologii, narodom.

Będąc uosobieniem polskości, pozostał Kościuszko do dzisiaj, jak był przed 150 laty **największym polskim demokratą, jeśli nie samym symbolem demokracji. Nie tej, co to olśniewa przepychem haseł i programów, albo uczonością teorii, ale tej ludzkiej, zwyczajnej i codziennej, którą realizuje się w każdym postępku, która wyraża się w życzliwym poszanowaniu każdego człowieka i praworządności, którą cechuje przede wszystkim umiłowanie wolności, największego skarbu każdej jednostki i każdego narodu.**

Że nasz Naczelnik był istotnie demokratą z krwi i kości, choć nie napisał żadnego traktatu i nie wygłosił żadnej mowy o demokracji, **a nawet nie przeprowadził żadnej demokratycznej ustawy,** tego dowodem najlepiej fakt, że, mając po temu wszelkie dane, nie zrobił ani majątku, ani wielkiej kariery. Mógł był dochrapać się nielada fortuny, gdyby się dał skusić namowom Katarzyny II, czy Pawła I i pozostał poddanym rosyjskim. Mógł był powrócić na stanowisko niekoronowanego króla Polski, gdyby się był zaprzągł do rydwanu cesarza Napoleona. Trzeba było być wyzbytym do cna z żądzy panowania i znaczenia, żeby nie dać się uwieść. Kościuszko nie dał się uwieść. Pozostał do ostatniej chwili wierny sobie i swoim ideałom. Nie chciał być wodzem czy panem z czyjejś łaski, wolał być sługą Narodu. Dzięki temu też ten szlachcic litewski, generał amerykański i Naczelnik Polski, pozostał największym demokratą polskim

I JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH PRZEDSTAWICIELI DEMOKRACJI W OGÓLE

Szczególną czcią i miłością otacza Tadeusza Kościuszkę polska wieś, szczególne bowiem ma po temu powody.

Naczelnik w sukmanie nie był pierwszym Polakiem, który zatroszczył się i upomniał o sprawiedliwość dla chłopów. Poczynając od profesora krakowskiego, Jana z Ludziska, który domagał się jej w czasach Jagiellonów (rok 1447), raz po raz zjawiają się światli ludzie, którzy nie bali się protestować przed światem przeciw chłopskiej krzywdzie i niewoli. Manifest połaniecki Kościuszki nie sprowadził przełomu w położeniu ludu wiejskiego z powodu upadku powstania, a nie wiadomo czyby miał praktyczne następstwa na wypadek jego zwycięstwa.

Niemniej przeto był ten manifest pierwszym realnym krokiem ku poprawie doli tego ludu. Pozostał też testamentem tej lepszej części Polski, która interes całości stawiała ponad interesami obszarniczej kliki, wskazaniem na przyszłość dla Narodu, jaką drogą iść winien, jeśli chce odzyskać i utrzymać utraconą wolność. Wskazywał bowiem ten testament ginącej Polski, że nie ma wolności Narodu bez wolności wszystkich jego dzieci; przez samo swoje istnienie rzucał wyrok potępienia na „naród szlachecki", który wolał nie widzieć tej oczywistej prawdy.

Kościuszko nie był także pierwszym wodzem, pod którego rozkazami chłopi polscy przelewali krew w walce z wrogami Ojczyzny. Lała się obficie ta chłopska krew od niepamiętnych czasów na wszystkich prawie pobojowiskach kraju. Chłopi zasłaniali swoimi piersiami ziemię polską przed najazdami niemieckimi w epoce Bolesławów. Chłopskie ciała zaścielały później pola walk polsko - krzyżackich. Chłopi wypełniali w dużej części szeregi polskiego wojska, które broniło Rzpltej od najazdów tatarskich, tureckich, moskiew-

(Dokończenie na str. 2)

Reforma reformy rolnej

Co stać się powinno

Na arenę dziejów Polski wszedł chłop, jako równouprawniony Jej współgospodarz. Nie stało się to nagle. Przeciwnie — dzisiejsza pozycja jest wynikiem zorganizowanej we własnym stronnictwie politycznym pięćdziesięcioletniej uporczywej walki o należne chłopu miejsce w narodzie.

NA SZCZĘŚCIE NIE ZA PÓŹNO

Niezwykłe były koleje tej walki i niewątpliwie gdzie indziej będą one opisane, by uczyć i krzepić następne chłopskie pokolenia. Na tym miejscu należy jedynie zaznaczyć, że opóźnienie tego procesu spowodowało już wiele szkód w ogólnonarodowym życiu, ale samowiedza chłopska przychodzi jeszcze nie za późno. Gdyby bowiem proces rozwoju społeczno-gospodarczego Polski potoczył się po drodze zachodnio-europejskiej, razem z Zachodem bylibyśmy pewnie bogatsi, ale stalibyśmy prawdopodobnie pod przemożnym uciskiem prywatnego kapitału i nadmiernej urbanizacji, oraz związanego z tym starczego uwiądu biologicznych sił rozwojowych. Gdyby zaś proces ten jeszcze się opóźnił, niedojrzała społecznie wieś mogłaby stać się ofiarą doktryn, rozbudowujących nadmiernie wpływ kapitalizmu państwowego.

W niezwykłej obecnie chwili dziejowej, na przejściowym naszym obszarze między zachodem i wschodem, świadoma polska wieś może pokusić się o swoiste realizowanie sprawiedliwości społeczno-gospodarczej dla wszystkich, niezbędnej dla zdrowego rozwoju i wsi i miasta.

Chłop, z pokolenia na pokolenie gospodarz, po gospodarsku patrzy przede wszystkim na sprawy życia zbiorowego. Przykładem tego może być sprawa reformy rolnej, sprawa przejścia ziemi z rąk obszarniczych do rąk chłopskich.

Istotą reformy rolnej winno być współdziałanie w uzdrowieniu struktury społeczno-gospodarczej kraju i gospodarcze uzdrowienie warsztatów rolnych. Niestety krótkowidztwo i egoizm naszych „ziemian" pozwoliły rozrosnąć się tej sprawie do naczelnego prawie zagadnienia politycznego, które nękało nas przez cały niemal okres współczesnego pokolenia.

CHŁOPI PATRZĄ INACZEJ

Reforma rolna była naczelnym zawołaniem wszyskich polityków, idących na wieś po kartki wyborcze. Wielu zdawało się, że wystarczy obiecać chłopom ziemię, a zbiorą wszystkie głosy. Chociaż zapas ziemi obszarniczej kurczył się dzięki publicznej i prywatnej parcelacji, chociaż z powodu zastoju gospodarczego zwiększała się na wsi liczba bezrolnych i małorolnych, obiecywano obdarowanie wszystkich, bodaj bez sensu gospodarczego, byle skaptować największą liczbę łaknących.

Niestety, mimo niezwykłego obecnie przełomu w dziejach naszych, związanego z przesunięciem granic Polski na zachód, dekret o reformie rolnej z dnia 6 września 1944 r. posiada wszystkie cechy politycznego głównie podejścia do problemu. Złamanie kręgosłupa politycznego „dobrze urodzonych" chłop z zadowoleniem zapisał na dobro rozwoju wsi i rolnictwa i z wdzięcznością kwituje tę polityczną przysługę partyj robotniczych, ale na sprawę podziału ziemi patrzy inaczej.

Uzyskany dla parcelacji zapas ziemi folwarcznej winien był być zużytkowany przede wszystkim dla istotnego uzdrowienia struktury gospodarstw okolicznych. Nowe gospodarstwa mogły być tworzone jedynie w niektórych okolicach. Byłyby korzyści doraźne przez utrzymanie produkcji rolniczej i długofalowe przez wzmocnienie gospodarstw karłowatych lub utworzenie nowych, istotnie zdrowych gospodarstw.

UJEMNE ZJAWISKA

Chęć obdarowania jak największej liczby petentów była błędem, powodującym już obecnie ujemne zjawiska gospodarcze. Błędy te spotęgowały się szczególnie w związku z nadmiernym pośpiechem parcelacyjnym, prowadzonym przeważnie przez aparat niefachowy.

Znający stosunki na wsi nie mają wątpliwości, że dokonany podział ziemi bynajmniej nie powiększył kapitału politycznego dla głównych autorów dekretu.

Obdarowani bowiem umieją patrzeć na sprawę po gospodarsku. Mały a często i lichy kawałek ziemi nie stanowi jeszcze własnego gospodarstwa, a dochody zeń osiągnięte, z rzadka jedynie pozwalają myleć o istotnym zagospodarowaniu się na swojem. Nic dziwnego, że w gospodarskim poczuciu odpowiedzialności za ziemię, która winna rodzić, są wypadki, że nabywcy zrzekli się przyznanych parcel. Gdzie głód ziemi był wielki, jak w Krakowskim, obecnie jest jeszcze większy. Gdzie było luźno na wsi, tam luźno jest i nadal (Poznańskie).

CO STAĆ SIĘ MUSI

Tak być nie powinno i tak być nie może. Ustrój rolny w całej Polsce powinien być zdrowy i mniej więcej jednakowy. Nadmiar ludności rolniczej z jednych okolic należy przenieść do innych, gdzie są nadwyżki ziemi, a ludność nierolniczą należy przenieść do miast. Ziemie odzyskane znakomicie ułatwiają to przesunięcie. Poniższa tabelka ilustruje tamtejszy zapas ziemi.

Liczba gospodarstw rolnych w 1933 roku.

	Ogółem	0-5 2 ha	2-5 ha	5-20 ha	20-50 ha	50-100 ha	Ponad 100 ha
Prusy Wschodnie i obszar Gdańska	87.116	12.540	15.201	38.083	14.058	5.044	2.190
Pomorze Zachodnie	157.138	31.807	25.113	69.372	23.424	4.072	3.350
Śląsk (poniemiecki)	224.210	53.018	55.652	94.971	15.412	1.975	3.182
Ogółem	468.454	97.365	95.966	202.426	52.894	11.091	8.722

Wprawdzie na ziemie te przyjeżdżają liczne rodziny repatriantów, którym należą się gospodarstwa rolne w zamian za ziemie, pozostawione przez nich poza obecną wschodnią granicą, wprawdzie część należy do miejscowych Polaków, ale mimo tego ziemie odzyskane zdolne są pomieścić większe ilości osadników ze starych ziem. Nawet w pierwszej fazie bez podziału licznych na tamtych ziemiach folwarków do gospodarstw już istniejących i zabudowanych po upełnorolnieniu karłowatych może się przenieść znaczna część ludności zbędnej w rolnictwie na starych ziemiach. Trzeba tylko rzecz zorganizować i celowo, świadomie nią pokierować. Nie będzie to sprawa łatwa, ale wielkie rzeczy zawsze wymagają wielkiego wysiłku. Zagospodarowanie ziem nowych samo w sobie jest sprawą kolosalnej wagi dla naszej przyszłości. Gdy będzie powiązane z uzdrowieniem struktury rolnej na starych ziemiach, stanie się zwrotnym momentem w dziejach narodu, a błogosławieństwem dla wyzyskiwanej przez wieki wsi.

Gdy załatwimy sprawy nagle i chwycimy oddech po jakim takim zagospodarowaniu się i ustaleniu stosunków, można będzie przystąpić do parcelacji na tych terenach zbędnych folwarków, zabudowania osad, spokojnego i planowego przesiedlania reszty nadwyżek ludności rolniczej ze starych ziem i jednoczesnego porządkowania oraz ustalenia ustroju rolnego na całym obszarze.

A jakiż to ma być ustrój?

GOSPODARSTWA JEDNORODZINNE

Sprawa zdaje się być już bezsporna. Przynajmniej taką jest dla całej wsi. Przeważającym typem gospodarstw rolnych mają być prywatne jednorodzinne gospodarstwa, zapewniające dostatnie utrzymanie dla rodziny oraz zdolne obficie zaopatrzyć ludność pozarolniczą w artykuły spożywcze i zdolne nabywać wiele wytworów przemysłowych.

Takie bowiem gospodarstwa rolne są potrzebne nie tylko wsi, lecz Polsce, jeśli chce Ona zapewnić dostatni chleb wszystkim swym obywatelom — i na wsi i w mieście.

Większe gospodarstwa rolne, powyżej 50 ha, niezbędne dla celów ogólnorolniczych, nie mogą być liczne i mogą być własnością jedynie państwa i publiczno-prawnych instytucyj rolniczych.

(„Gazeta Ludowa" Nr. 55)

J. GNATOWSKI

(Szermierz Wolności)

(Dokończenie ze str. 1)

skich i szwedzkich w 16 i 17 wieku. Ale ten wkład wojskowy warstwy chłopskiej, czasem nawet samorzutny, jak w czasach piastowskich lub w okresie szwedzkiego „potopu" — nie znalazł na ogół zewnętrznego wyrazu i powszechnego uznania, nie mówiąc już o zrozumieniu jego wagi i roli.

Pierwszy Naczelnik powstania 1794 r. docenił znaczenie udziału chłopów w walce o niepodległość Ojczyzny i to znaczenie podkreślił w symbolicznym akcie przywdziania krakowskiej sukmany oraz w zwróconym do całej warstwy chłopskiej, wezwaniu do współudziału w obronie wolności Polski. Stwierdził tym sposobem, wobec całego kraju i całego świata, że chłopi są — na równi z innymi stanami — tej Matki Polski dziećmi i obywatelami, a nie tylko bezduszną, bezwolną i ciemną gromadą niewolników.

Kościuszko zatem wprowadził po raz pierwszy — po kilku stuleciach narodowego i obywatelskiego niebytu — warstwę chłopską

NA DROGĘ DO OJCZYZNY

a utożsamiającej się dotychczas z narodem warstwie szlacheckiej objawił istnienie innych jeszcze Polaków. I nie było wcale przypadkiem, że w czasie wielkich uroczystości kościuszkowskich we Lwowie, w r. 1894, położono pierwsze fundamenty pod budowlę zorganizowanego już w roku następnym Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie jest także przypadkiem, że Ruch Ludowy jest wyznawcą tych samych ideałów, które wyznawał i realizował w całym swoim życiu Zwycięzca spod Racławic. I tak się jakoś dziwnie złożyło, że w 200 lat po jego urodzeniu, właśnie w kościuszkowskim roku, ten Ruch Ludowy realizuje kościuszkowskie ideały. Tylko, że do tej pracy staje dzisiaj nie, jak w r. 1794 kilkuset chłopów, ale całe miliony, a u ich boku, jak w r. 1794, staje ramię przy ramieniu polskie miasto. — Można zatem żywić niepłonną nadzieję, że — w przeciwieństwie do r. 1794 — praca ta weźmie obrót pomyślny i Naród pomaszeruje wytkniętą przez Naczelnika drogą ku jaśniejszej i lepszej przyszłości, do Polski silnej i sprawiedliwej, kochającej Matki wszystkich swoich dzieci.

Doc. Dr Karol Buczek.

OSTATNIE POŻEGNANIE Ś. P. JÓZEFA GRUDZIŃSKIEGO

W dniu 22 stycznia br. w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży w Warszawie, odbyły się uroczystości pogrzebowe zamordowanego przez Niemców w czasie powstania Józefa Grudzińskiego, naczelnego sekretarza naszego stronnictwa, redaktora „Zielonego Sztandaru" przed wojną, redaktora „Młodej Myśli Ludowej", członka Zarządu Głównego „Wici", członka Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w czasie okupacji i członka Rady Jedności Narodowej w okresie walki z najeźdźcą germańskim. — Trumna spowita w sztandary biało-czerwony i zielony, wyniesiona została z kaplicy na barkach najbliższych przyjaciół Zmarłego. Za trumną postępował wicepremier Mikołajczyk, minister dr. Kiernik, minister Wycech, koledzy, przyjaciele i znajomi ze stronnictwa, „Wici" i b. Batalionów Chłop. Przed gmachem PSL wygłosił pożegnalne przemówienie Jan Dusza w imieniu „Wici", Kazimierz Bagiński w imieniu b. podziemnych władz Ruchu Lud. i PSL i Maria Szczawińska w imieniu współpracowników organizacyj, w których pracował. Przy dźwiękach marsza żałobnego złożono zwłoki sp. Józefa Grudzińskiego na cmentarzu na Bródnie.

Przebieg obrad Kongresu PSL

Wybór władz stronnictwa

(Dokończenie z zeszłego tygodnia).

Referent komisji programowej p. Dec zobrazował prace komisyjne w zakresie programowym i ideologicznym, żądając pełnej wolności politycznej, nieskrępowanych, swobodnych wyborów itd.

I tu Kongres manifestował niesłychanie żywo.

Następnie wśród olbrzymiego entuzjazmu Kongresu odczytano wniosek domagający się przeniesienia na Wawel zwłok śp. Wincentego Witosa.

Zmiany statutu referował kol. Korboński.

Sprawozdania referentów komisyj wypełniły dzień drugi i ranne godziny dnia trzeciego Kongresu. Sprawy wewnętrzno-polityczne referował sekretarz naczelny Stronnictwa Stanisław Wójcik, podnosząc między innymi, sprawę przewiezienia do kraju zwłok generała Sikorskiego. P. Wójcik zreferował również jedno z najdonioślejszych zagadnień Kongresu, a mianowicie stosunek PSL do nadchodzących wyborów sejmowych.

Po przemówieniach i referatach ciągnęła się od rana dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele ze wszystkich dzielnic Polski.

Wielkiego uznania doznał projekt zbudowania w Warszawie ze składek narodowych, świątyni-mauzoleum męczenników polskich, która to świątynia byłaby wieczystą księgą oskarżenia pod adresem narodu niemieckiego.

Wybory do władz naczelnych

Pod koniec Kongresu przyszły wybory Prezesa PSL, prezesa Rady Naczelnej, członków Rady Nacz., Komisji Rew. i Sądu Partyjnego. Imieniem Komisji-Matki referował te sprawy Kazimierz Bagiński b. więzień brzeski i emigrant z lat 1933—1939.

Komisja-Matka zaproponowała na prezesa p. Stanisława Mikołajczyka. Kongres przyjął tę kandydaturę przez aklamację, wśród olbrzymiego entuzjazmu, przy odśpiewaniu hymnu państwowego. Z b. wielkim uznaniem spotkał się wybór prezesa Rady Naczelnej, ministra dra Władysława Kiernika.

Po wyborze obu prezesów, dokonano wyboru członków Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Tak skrót niektórych referatów, jako też rezolucje kongresowe zamieścimy w następnych numerach „Piasta".

(W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy 16 haseł programowych. Jak wiadomo znowelizowano program stronnictwa, dostosowując go do sytuacji powojennej. Ponieważ program ten jest bardzo obszerny, zdecydowano go zaopatrzyć w skrót końcowy, ujmując treść programową w postaci haseł. — Z biegiem czasu zamieścimy w całości rezolucje Kongresu).

HOŁD PAMIĘCI POLEGŁYCH BOJOWNIKÓW

W okresie obrad Kongresu PSL poczty sztandarowe i delegacje PSL, udały się z gmachu „Romy" w Aleje Jerozolimskie, aby na miejscu straceń oddać hołd pamięci poległych bojowników. Przy pochylonych sztandarach i przy salucie warty honorowej oficerów Batalionów Chłopskich, przewodniczący Kongresu minister dr. Kiernik, w otoczeniu dowódcy B. Ch. płk. Kamińskiego i sekretarza Naczelnego Kom. Wyk. PSL Wójcika, złożył wieniec na miejscu straceń. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska" pochód powrócił do miejsca obrad Kongresu. W hołdzie tym — poza delegacją PSL i pocztami sztandarowymi — wzięły udział tłumy ludności Warszawy.

Ukonstytuowanie się władz PSL

W dniu 22 stycznia 1946 r. odbyło się zebranie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem jej prezesa dr Władysława Kiernika, w obecności prezesa Stronnictwa, St. Mikołajczyka.

Na porządku obrad Rady były 2 sprawy: ukonstytuowanie się Rady, oraz wybór Naczelnego Komitetu Wykonaw.

Na wiceprezesów Rady Naczelnej powołano Chadaja Pawła z Lublina i Witka Władysława z pow. tarnowskiego, na sekretarza Kulerskiego Witolda z Grudziądza.

Na członków NKWPSL wybrano: Bagińskiego Kazimierza, Bańczyka Stanisława, Balcerzaka Józefa, Bertolda Edwarda, Bryję Wincentego, Chorążynę Annę, Kamińskiego Franciszka, Mierzwę Stanisława, Niećkę Józefa, Nowaka Tadeusza, Ponieckiego Czesława, Reka Tadeusza, Witaszka Jana, Wójcika Stanisława, Wycecha Czesława.

Na zastępców członków NKW wybrano: Prowęckiego Zygmunta, Korgę Franciszka, Kaletę Edwarda, Stachnika Franciszka, Rękasa Michała.

W dniu 23 stycznia rb. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Stronnictwa, Stanisława Mikołajczyka, w obecności prezesa Rady Naczelnej d-ra Wł. Kiernika, posiedzenie nowowybranych członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

Na posiedzeniu tym Naczelny Komitet Wykonawczy ukonstytuował się w sposó następujący:

Wiceprezesi NKW: Bańczyk Stanisław i Niećko Józef.

Sekretarz Naczelny — Wójcik Stanisław.

Zastępca Sekretarza Naczelnego — Rek Tadeusz.

Skarbnik — Bryja Wincenty.

Zasady polityki zagranicznej uchwalone przez Kongres

Na podstawie referatu p. Kulerskiego, Kongres powziął następujące uchwały w zakresie spraw zagranicznych.

O TRWAŁY POKÓJ

Kongres stwierdza, że jednym z naczelnych dążeń Narodu Polskiego jest utrwalenie pokoju i dlatego PSL z najgłębszym zainteresowaniem śledzi przebieg obrad Narodów Zjednoczonych w Londynie i wierzy, że wszystkie narody wyciągną właciwą naukę z tak niedawnej, a strasznej przeszłości i wspólnym wysiłkiem doprowadzą do utworzenia i utrwalenia takiej organizacji, w której ramach będzie można w sposób trwały zabezpieczyć pokój świata.

Polska jest w stanie i jest gotowa dalej w tym duchu z innymi narodami współpracować.

Równocześnie Kongres PSL pragnie wyrazić ponownie swoje przekonanie, że niezbędnym warunkiem wstępnym zachowania pokoju jest zachowanie jedności wielkich mocarstw, których krwawy wysiłek zadecydował o wyniku wojny i których harmonijne współdziałanie jest jedynym fundamentem, na którym można oprzeć pracę, zmierzającą do zabezpieczenia owoców tak drogo okupionego zwycięstwa.

W SPRAWIE SOJUSZU POLSKO - RADZIECKIEGO

Kongres PSL, stojąc niezachwianie na stanowisku sojuszu polsko - radzieckiego, stwierdza, że Ruch Ludowy tak jak w całej swojej przeszłości tak i obecnie, uznaje i zawsze uznawać będzie, że naczelnym zadaniem w dziedzinie polityki zagranicznej, a niezbędnym warunkiem trwałego bezpieczeństwa i rozwoju Państwa Polskiego, jest nieustanna praca nad dalszym rozwijaniem i pogłębianiem rzetelnej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego oraz nad utrwaleniem i zabezpieczeniem jak najbardziej harmonijnego współdziałania z naszym sojusznikiem słowiańskim, któremu kraj nasz przede wszystkim zawdzięcza wyzwolenie z ciężkiego jarzma niemieckiej niewoli.

Z WIELKIMI DEMOKRACJAMI ZACHODU

Kongres uważa, że uniemożliwienie wszelkich nowych wojen napastniczych, które prędzej czy później muszą zawsze uderzyć w najżywotniejsze prawa i interesy także Narodu Polskiego — może być zapewnione tylko na drodze najściślejszego współdziałania wszystkich miłujących pokój i wolność narodów. Toteż PSL dąży do tego, aby także umocnić i rozwinąć stosunki Polski z innymi krajami, kładąc szczególny nacisk na podnoszącą się ze zniszczeń wojennych Francję, na skierowane przeciwko niemieckiemu imperializmowi przymierze z Wielką Brytanią oraz na swą przyjaźń z wielką Demokracją Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kongres uważa, że rozwijanie i pielęgnowanie stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych także i z innymi krajami demokratycznymi, winno być stałą troską Rządu Polskiego, dążącego do ekonomicznego odbudowania oraz do politycznego i kulturalnego podniesienia Polski.

PRZYJAŹŃ Z NARODAMI SŁOWIAŃSKIMI

Szczególne znaczenie przywiązuje PSL do jak najmocniejszego zacieśnienia węzłów współpracy gospodarczej, społecznej i politycznej ze wszystkimi pokrewnymi nam narodami słowiańskimi, ażeby odwieczne niemieckie parcie na wschód we wszelkich warunkach i okolicznościach spotkać się musiało z potężną zaporą, uniemożliwiającą ponowne rozpanoszenie się niemieckiego gwałtu, grabieży i rozlewu krwi.

Kongres PSL wyraża przekonanie, że mimo nieporozumień i nieraz ostrych zatargów, które jednak wobec ogromu nieszczęć, jakie się na nas wszystkich naraz zwaliły, muszą być uważane za przejściowe i nie najbardziej istotne, Czechosłowacja i Polska ułożą swe stosunki na płaszczyźnie trwałej i serdecznej przyjaźni i współdziałania.

STOSUNEK DO NIEMIEC

W stosunku do Niemiec stwierdzamy, że linia graniczna na Nissie Łużyckiej i Odrze, wraz ze Szczecinem i Świnoujściem, stanowi ostateczne i sprawiedliwe rozgraniczenie, przywracające nam prastare dzielnice polskie, zrabowane nam w przeszłości.

Kongres ponownie podkreśla nieprzejednane stanowisko całego i zjednoczonego w PSL Ruchu Ludwego do imperialistycznych i agresywnych Niemiec, którym po ich miażdżącej klęsce militarnej, należy raz na zawsze uniemożliwić wszelkie próby uzyskania hegemonii w Europie i ponownego podpalenia świata.

W tym celu należy ograniczyć zasięg ew. przyszłej centralnej władzy niemieckiej na zachodzie do linii Renu, podobnie, jak na wschodzie ogranicza ją linia Odry i Nissy. Należy przeprowadzić pełne rozbrojenie militarne i gospodarcze Niemiec. Łącznie z rozbrojeniem gospodarczym należy dążyć do przywrócenia równowagi gospodarczej na terenie Europy przez sprowadzenie do właściwego poziomu niemieckiej stopy życiowej, nadmiernie wybujałej przed wojną i w czasie wojny, w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Nieproporcjonalnie wysoka stopa życiowa została osiągnięta drogą gospodarczej eksploatacji narodów sąsiadujących i przywrócenie jej do właściwego poziomu jest konieczne także po to, aby usunąć możliwość ponownej w przyszłości penetracji gospodarczej, która torowała drogę, przygotowywanej w międzyczasie agresji politycznej i militarnej. Równocześnie należy usilnie dążyć do szybkiego i wydatnego podwyższenia stopy życiowej w pozostałych państwach europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem państw okalających Niemcy, co wzmocni odporność tych państw i utrwali niezależność ich od Niemiec.

Ruch Ludowy a inteligencja

Rola inteligencji pracującej w życiu politycznym Polski

Wielokrotnie już podnoszono przeciw PSL zarzut, że gromadzi w swoich szeregach „reakcję", mając na myśli oczywiście żywioły mieszczańsko-inteligenckie. Wytykają nam zakładanie po miastach kół PSL. Przywódca jednej z partyj zganił nas niedawno za to, że na akademii żałobnej ku czci śp. Winc. Witosa w Krakowie sala wypeniona była samymi ludźmi z miasta. Tak, jakby Krakowianom nie wolno było złożyć hołdu cieniom tego Wielkiego Polaka, choć uznały go za takiego władze Państwa i wszystkie partie polityczne z wyjątkiem SL i choć Zmarły był nie tylko prezesem PSL, lecz również 3-krotnie premierem Rządu Polskiego i pierwszym wiceprezydentem Kraj. Rady Narod.

Ten ostatni przykład dowodzi aż nazbyt dobitnie, że w niektórych kołach panuje pogląd, w myśl którego PSL powinno być partią wyłącznie chłopską, od której inteligencja zawodowa trzymać się winna jak najdalej. W tych samych jednak kołach uważa się za rzecz naturalną i nader pożądaną, by inteligencja ta zasilała jak najliczniej szeregi partyj robotniczych. Tak np. na grudniowym zjeździe PPR poświęcono wiele uwagi tej sprawie, skarżąc się przy tym na mizerne wyniki akcji werbunkowej wśród inteligencji i robiąc wyrzuty należącym do PPR inteligentom, że wielu z nich nie chce ujawnić tej przynależności i prowadzić w swoim środowisku agitacji partyjnej.

W myśl panujących obecnie dążeń inteligencja pracująca powinna była skupić się w swej masie pod sztandarem Stron. Demokratycznego, które jednak zbytnią popularnością się nie cieszy, a nadobitek złego wyrósł mu niedawno groźny konkurent pod postacią Stron. Pracy. Dodać trzeba jeszcze dla wykończenia obrazu, że wszędzie tam, gdzie wymienia się warstwy względnie klasy ludowe, obok chłopów i robotników figuruje również inteligencja pracująca. Dowód, że uważa się ją i uznaje za osobną warstwę względnie klasę społeczną.

INTELIGENCJA JEST ODRĘBNĄ KLASĄ SPOŁECZNĄ

Czyżby inteligencja nie była taką warstwą? Wielu ludzi, którzy rozumią pod tym określeniem tylko ludzi inteligentnych, to jest zdolnych z urodzenia, bez względu na to, w jakim pracują zawodzie, odpowie przecząco na powyższe pytanie, stwierdzając całkiem zresztą słusznie, że zarówno inteligentnych, jak i nieinteligentnych ludzi spotkać można we wszystkich zawodach.

Nie o to jednak chodzi przy rozpatrywaniu pytania, czy inteligencja jest osobną warstwą społeczną, czy nie? Chodzi o zawód, o charakter i rolę pracy oraz przygotowanie do niej. Podchodząc do zagadnienia inteligencji od tej strony, stwierdzić trzeba, że inteligencja jest istotnie odrębną klasą społeczną, klasą o dość specjalnym pokroju, ale bezsprzecznie odrębną.

Obecnie używa się niechętnie wyrażenia: pracownik umysłowy, zwłaszcza bowiem dzisiaj zarówno praca robotnika fabrycznego, czy rzemieślnika, jak zwłaszcza praca chłopa-gospodarza wymaga nie tylko wysiłku fizycznego, lecz także pewnej, a niekiedy wręcz dużej sprawności umysłowej. Z drugiej zaś strony istnieją pewne rodzaje zajęć umysłowych tylko z pozoru, gdzie do odrabiania lub mechanicznego przepisywania „kawałków" biurowych nie potrzeba ani żadnych kwalifikacji, ani wysiłku myślowego.

Wyjątki owe, wynikające głównie z postępującej ciągle specjalizacji pracy i pracowników, nie zmieniają w niczym faktu, że obok warstwy chłopów-gospodarzy, robotników najemnych oraz kupców, przedsiębiorców i rzemieślników, istnieje obecnie klasa pracowników umysłowych, różniąca się dostatecznie od 3 wyżej wymienionych, by można ją było i trzeba uznać za osobną klasę. Jako wspólne jej cechy wymienić należy: 1) służbę publiczną; 2) potrzebne do tej służby wykształcenie; 3) odrębną postawę duchową oraz 4) szczególny charakter i rolę społeczną.

Bez względu na to, czy mamy do czynienia z pracownikami umysłowymi zawodów wolnych (np. lekarze i adwokaci), czy też z urzędnikami, nauczycielami, dziennikarzami itp., pozostającymi w służbie państwowej, samorządowej lub zgoła prywatnej, zawsze prawie chodzi tu o ludzi wykonujących posługi wyższego rzędu i w interesie ogółu, mniej lub więcej na użytek społeczny. Zawsze też potrzeba do spełnienia tych zadań wyższego stopnia wykształcenia — obojętnie zresztą czy zdobytego na drodze studiów szkolnych, lub samouctwa. Zawsze też w parze z pracą umysłową idzie pewna swoista postawa duchowa i życiowa, której głównymi cechami są: indywidualizm (kult osobistości), intelektualizm (kult rozumu), w pracy zaś motyw służby społecznej i narodowej, a nie tylko interes materialny lub klasowy.

INTELIGENCJA RZĄDZI PAŃSTWEM

Bodaj jednak najważniejsze jest to, że inteligencja zawodowa tworzy właśnie warstwę kierowniczą w państwie. Ona bowiem realizuje ład prawny i społeczny, do niej też wsiąkają, względnie z niej się rekrutują wszyscy działacze społeczno-polityczni. Ani bowiem chłopi, ani robotnicy, ani rzemieślnicy, kupcy i fabrykanci nie mają na ogół czasu i potrzebnych wiadomości do kierownia sprawami państwa. Nawet zatem w ustroju demokratycznym rola ludzi pracujących w rolnictwie, przemyśle, wymianie itp. ogranicza się do wybierania członków politycznej warstwy kierowniczej i do kontrolowania ich działalności. Ci zaś zawodowi działacze kierują polityką i partii i całego państwa.

Z politycznego punktu widzenia biorąc, inteligencja zawodowa odgrywa nadzwyczaj doniosłą rolę. Partia nie mająca za sobą inteligencji nie ma przed sobą żadnej przyszłości, bo albo do rządów w ogóle nie dojdzie, albo szybko zbankrutuje. Dlatego też każda rządząca partia stara się zdobyć poparcie inteligencji po dobroci, albo wymóc je przymusem. Tym się również tłumaczy, że każda partia polityczna usiłuje pozbawić inteligencji swoje rywalki, jak to ma np. miejsce w odniesieniu do PSL, sobie zaś wychować własną inteligencję.

Tworząc tedy odrębną klasę społeczną, nie powinna inteligencja w ustroju demokratycznym tworzyć osobnej dla siebie partii politycznej. Partia taka bowiem, stanowiąc znikomą mniejszość, rządziłaby z natury rzeczy państwem. Byłaby to zatem dyktatura biurokracji, jakiej przykłady mieliśmy w 18 i 19 stuleciu w europejskich monarchiach absolutnych. Inteligencja należy do całego narodu, rekrutuje się, a przynajmniej powinna się rekrutować ze wszystkich warstw społecznych i wszystkim służyć. Tak też i bywa najczęściej. Właściwy inteligencji indywidualizm nie pozwala jej na stworzenie własnego masowego ruchu politycznego w rodzaju klasowych ruchów robotniczych i chłopskich, lecz sprowadza ją pod sztandary różnych partyj, zaś patriotyzm każe jej spełniać wiernie obowiązki nawet pod komendą politycznych przeciwników.

W Polsce sprawa inteligencji pracującej przedstawia się nie najlepiej. Jeszcze przed 100 laty mieliśmy wyłącznie niemal inteligencję szlachecko-ziemiańską, która zastąpiona została później po większej części przez inteligencję szlachecko-mieszczańską. Miasta nasze bowiem — razem z wielką liczbą podupadłej szlachty — przyjęły po niej w spadku kulturę duchową i towarzyską. A choć nasyciły się z czasem również elementem inteligenckim pochodzenia chłopskiego i robotniczego, to jednak element ten wsiąkał prawie bez reszty w szlachetkowate mieszczaństwo, stracony bezpowrotnie dla warstw ludowych. Dopiero w ostatnich czasach, już po I wojnie światowej, zaznaczył się pewien zwrot na lepsze, osiągając w okresie okupacji większe rozmiary, choć do dziś jeszcze znaczna część inteligencji polskiej hołduje z przyzwyczajenia szlachecko-burżuazyjnym formom i pojęciom. Trzeba jednak stwierdzić, na jej pochwałę, że przestawianie się na nowe tory postępuje w tempie dość szybkim i w stylu rokującym najlepsze nadzieje na przyszłość.

INTELIGENCJA A RUCH LUDOWY

Jeśli chodzi o stosunek PSL do zagadnienia inteligencji pracującej, to był on zawsze w całym tego słowa znaczeniu pozytywny, bo chłopi rozumią doskonale, że bez inteligencji ani wieś ani miasto się nie obejdzie i że dobrobyt miasta decyduje w równym stopniu o dobrobycie wsi, co na odwrót. Miasto musi również przyjąć całą nadwyżkę zbędnej na roli ludności, wieś zaś oddawać będzie miastu przede wszystkim swoje najzdolniejsze dzieci. Chodzi o to, by zasiliły one jak najrychlej i w odpowiedniej mierze zastępy inteligencji zawodowej, nie ulegając jednak wysferzaniu się i nie tracąc związku duchowego z warstwą chłopską. Ruch Ludowy musi dorobić się możliwie szybko własnej inteligencji, bo tylko na niej budować może swoją siłę i swoją przyszłość.

Nie znaczy to bynajmniej, by stosunek obecnej inteligencji pracującej do Ruchu Ludowego pozostawiał wiele do życzenia. Wręcz przeciwnie — stosunek ten układa się nadspodziewanie dobrze. Inteligencja polska zrozumiała na ogół, że PSL jest stronnictwem o programie ogólnonarodowym i szczerze demokratycznym, udziela mu też pełnego poparcia. Ideologia nasza i światopogląd, choć tkwią korzeniami w wiejskiej glebie, ma wszelkie dane po temu, by skupić pod sztandarami PSL dużą część inteligencji pracującej. I nikt nam tego nie może wziąć za złe, a tym mniej zabronić.

Dzieli inteligencję od chłopów bytowanie w różnych środowiskach i wynikający stąd odmienny styl życia a często i sposób patrzenia na świat i jego sprawy. Łączy — właściwy obu warstwom indywidualizm i wynikające stąd fanatyczne ukochanie wolności, także podobny stosunek do pracy, polegający na „radości tworzenia, kierowania i odpowiedzialności człowieka myślącego i czynnego, który znajduje zadowolenie w ożywianiu dzieła swoim duchem".

Z tym wszystkim jednak dalecy jesteśmy od tego, by przeprowadzać wśród inteligencji akcję werbunkową i agitować za jej wstępowaniem do PSL. Stronnictwo to bowiem jest i pozostanie ludowym, to jest chłopsko-demokratycznym. Jak już stwierdziliśmy w swoim czasie na łamach „Piasta", PSL nie chce stać się i nie będzie Bezpartyjnym Blokiem Walki z Rządem, a tym mniej Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, jeśli uzyska w rządzie decydujące wpływy. Chcemy cieszyć się sympatią wszystkich rzetelnych Polaków-demokratów, ale prosimy do siebie wyłącznie tych, co nie tylko uznają za słuszny nasz program społeczno-polityczny, ale wyznają również te same, co my, zasady ideologiczno-światopoglądowe.

karb.

W poprzednim numerze „Piasta" na str. 3 w felietonie p. .t „Kraj lat dziecinnych" należy sprostować, że cena omawianej książki „Z Komborni w świat" wynosi 120 zł. (a nie jak mylnie podano 95 zł.). Natomiast dla członków Spółdzielni Wydawniczej „Wieś", cena książki wynosi 85 zł. — Do nabycia w składzie Spółdzielni św. Jana 1, 22.

Sprawa Kopca Kościuszki

Apel Komitetu

Komitet Kopca Kościuszki jak wiadomo wciąż się odnawiający od chwili powołania go w r. 1820 przez Senat Wolnego Miasta Krakowa, wznowił po wojnie swą działalność. Na zwołanym posiedzeniu przewodniczący inż. Rolle złożył sprawozdanie za ubiegłych lat siedem z wykonanych robót konserwatorskich w r. 1939 oraz z użycia funduszów. Komitet stracił sześciu członków, uzupełnił się więc, powołując nowych. Największa troska Komitetu, to sprawa funduszów. Żelazny fundusz zdewaluował się w zupełności, Komitet dla wykonania nadzoru i koniecznych robót z nadchodzącą wiosną zdany jest zupełnie na subwencje. Gmina m. Krakowa i Ministerstwo Obrony Narodowej przyznało fundusze na wstępne roboty i opłatę dozorcy. By Kopiec w obecnym roku Kościuszkowskim stanął w stanie świadczącym o troskliwej dbałości społeczeństwa konieczne są fundusze nie doraźne, ale żelazny, z któregoby Komitet mógł pokrywać wydatki w razie koniecznej naprawy i usuwania szkód. Czynione są starania, by w toku uroczystości roku jubileuszowego taki fundusz został zebrany. W ostatnich dniach Komitet Kopca wznowił rozpoczęte przed wojną studia nad urbanistycznym uporządkowaniem otoczenia Kopca. Zebrana Komisja techniczna pod przewodnictwem dyrektora Budownictwa Miejskiego Boratyńskiego rozpatrzyła dane dotyczące tego zagadnienia i uprosiła inżyniera Zarządu M. p. W. Pielę o przygotowanie w tym celu wstępnych materiałów.

Karol Rolle.

Nowe władze Związku Dziennikarzy

W lokalu Oddziału Krakowskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. odbyło się doroczne walne zebranie, celem wyboru nowych władz Związku.

Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa Związku red. Fryderyka Łęskiego oraz sprawozdaniach zarządu i komisji rewizyjnej, odbyła się dyskusja, po czym ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, wyrażając podziękowanie za dotychczasową działalność prez. Łęskiemu i red. Mikulskiemu.

Z kolei zarządzono wybory, w wyniku których prezesem wybrano ponownie przez aklamację red. Fryderyka Łęskiego, a następnie, na wniosek Komisji Matki, pozostałych członków zarządu. Na wiceprezesów wybrani zostali: redaktorzy: Bielenin E. oraz Statter M., sekretarzem red. Ostrowski T., skarbnikiem red. dr. Lankau J., członkami zarządu: red. Waśniewski J. (zast. Habzda St.), Zechenter W. (zast. Sołtykowski M.), Mikulski A. (zast. Sokołowski G.), Sikora M. (zast. Turowicz). Do komisji rewizyjnej weszli: red. red. Skalski (przewodniczący), Targosz A., Babiński M. oraz Anisfeld J. Do sądu koleżeńskiego red. Nowiński (przewodniczący), ks. Weryński, dr. Buczek K., Kisielewski S., Olchowicz K., Chełmirski i dr. Petters S.

Następnie na wniosek prezesa zarządu, red. Łęskiego, postanowiono wyrazić podziękowanie kolegom Nowińskiemu i dr. Lankauowi za ich pełną poświęcenia pracę społeczną w okresie okupacji oraz przyznać im godność Seniorów Związku. Wniosek ten uchwalono przez aklamację.

—::—

WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE

zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty, ma na celu kształcenie pracowników kulturalno-oświatowych i społecznych oraz pogłębienie wiedzy społecznej wśród pracowników instytucji publicznych.

Studia trwają 3 lata. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w godzinach wieczornych.

I rok studiów (skrócony) rozpocznie się w początkach marca br. Program I-go roku studiów obejmuje m. i. wykłady i ćwiczenia w zakresie ekonomii, socjologii, filozofii, psychologii, historii ruchów społecznych, historii doktryn politycznych i t. d.

O przyjęcie na Wyższą Szkołę Nauk Społecznych mogą się ubiegać:

a) kandydaci posiadający ukończoną szkołę średnią,

b) kandydaci bez ukończonej szkoły średniej, o ile zobowiążą się do złożenia specjalnego egzaminu w toku studiów.

Zapisy na I-szy rok studiów odbywać się będą w dniach od 20 lutego do 2 marca br. w godzinach 13—14 i 17—20 w lokalu szkoły przy ul. Garbarskiej 1 I p.

Bliższe informacje w sekretariacie szkoły, ul. Garbarska 1, I p. codziennie w godz. 13—14 oraz 17—20-ej.

Dyrekcja Szkoły.

PODZIĘKOWANIE

Polskiej Akademii Umiejętności, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, Związkowi Młodzieży „Wici", Wojewódzkiemu Zarządowi Samopomocy Chłopskiej, Wydziałowi Rolniczemu U. J., Instytutowi Zootechnicznemu U. J., Zakładowi Zootechnicznemu w Mydlinkach, Bratniej Pomocy Studentów U. J., Zarządowi Polskiej Y. M. C. K,. Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego, Pracownikom Nadleśnictwa w Zakopanem oraz wszystkim Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi prof. Leonowi Marchlewskiemu i okazanie nam swego współczucia, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Żona, synowie, synowe i wnuki.

Z życia wsi

WOLA ROGOWSKA (powiat Dąbrowa). W świetlicy Koła Młodzieży Wiejskiej urządzono u nas w dniu 30. XII z. r. „Opłatek". Uroczystość zagaił prezes Koła PSL Jan Augustyn. Uczczono pamięć Prezesa Witosa chwilą kilkuminutowej ciszy. Prezes Koła gminnego Jan Lizak przemawiał na temat Ruchu Ludowego. Historię Ruchu przedstawił Andrzej Czarny, rolę Ruchu w czasie okupacji przedstawił Józef Tomal. W zebraniu wzięli udział tak członkowie Koła, jak również wiciowcy, tak mężczyźni jak też kobiety. Podkreślić należy, że świetlica Koła M. W. dysponuje już pokaźną biblioteką. Z imprez urządzonych przez Koło „Wici" zakupiono piękny odbiornik radiowy. —

Budzioch Józef.

ŚWIĄTNIKI GÓRNE, powiat Kraków. W dniu 3 lutego br. urządzono u nas akademię żałobną ku czci Wincentego Witosa przy udziale delegatów z 9 okolicznych wsi. Przemawiał na akademii Hachlica Józef z Krakowa. W dalszej części programu referent złożył sprawozdanie z ostatniego Kongresu PSL.

JABŁONOWO, woj. poznańskie. Miejscowe Koło PSL jak również Opieka Rodzicielska, zgodnie ze starodawnym zwyczajem urządziły w dniu 6 stycznia br. uroczystość „Opłatka" .Imprezę urządzono w sali pałacu, w którym jeszcze niedawno gospodarzył Niemiec-hakata. Przemawiał kierownik szkoły Zygmunt Grzesiak, prezes Koła PSL Wojciech Twardowski, kierownik powiatowego sekretariatu w Czarnkowie Rademacher. Oprócz przemówień na program złożyły się deklamacje i obrazki sceniczne.

RYCZÓW, powiat Wadowice. — W dniu 12. I. br. Spółdzielnia rolniczo-handl. Zarząd gminny PSL oraz Zarząd gminny, urządziły wspólnie w Ryczowie tradycyjny „Opłatek" — celem zadokumentowania współpracy na terenie gminy. Przemawiali prezes gminnej Rady Narodowej, miejscowy ksiądz proboszcz i delegat Okręgowego Zarządu PSL.

Kościelniak.

JAROSŁAW. W dniu 25 stycznia br. odbyło się w Jarosławiu wielkie zebranie pokongresowe, przy udziale Zarządów Kół Ludowych z całego powiatu. Sprawozdanie złożyli delegaci:: prezes Józef Kasprzak i mgr. Stanisław Gdula. Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy dali wyraz solidarności z uchwalonym programem oraz wytycznymi na najbliższą przyszłość.

„ZAWOŁANIE"

Nam znakiem nie herby ni tytuły szumne,
Dobrem nie pałace, nie purpura szat,
Lecz miano chłop, wieczne jak ziemia i dumne;
Jak korony świerków, z gór patrzące w świat.

Nas ziemia zrodziła i swą czarną skibą
Dziadów wyżywiła i ojców i nas.
Jej łany i błonia były nam siedzibą
Tak przed lat tysiącem, jak w dzieciństwa czas.

Potężnym jak dęby wrośliśmy korzeniem
Aż do serca ziemi pazurami stóp.
Z kołyski rośliśmy z jej świętym imieniem,
I ona jak matka przyjmie nas i w grób.

To nic, że zawieja po świata bezdrożach
Nas synów rozwiewa; jak wiatr kwietny pył,
Wrócimy do matki, do wsi naszej łoża,
Lecz świadomi mocy, świadomi swych sił.

Pył kwietny rozwiany zapładnia na życie,
Powraca stokrotny, lecz już jako plon. —
My ruszamy w pole za wrota o świcie!
Nad rolą skowronków brzmi srebrny już dzwon. —

Nam znakiem nie herby, ni tanie tytuły,
Herbem nam rodzącej ziemi czarny szmat.
A hasła się słowa z serc naszych wysnuły:
„Miłością idziemy lepszy tworzyć świat".

JOTWICZ

Dwaj wybitni Niemcy w Polsce

W Agnieszkowie na Dolnym Śląsku mieszka w swoim pałacyku „pod opieką Rządu Rzplitej", znakomity pisarz niemiecki Gerhard Hauptmann, człowiek o pięknej przeszłości demokratycznej, którą jednak zdradził w czasach hitlerowskich. Hauptmann, który jest 83-letnim starcem, nie zamierza podobnoć wynieść się do swej ojczyzny.

Poza tym jeden z największych asów lotnictwa niemieckiego, kpt. Nowotny, z pochodzenia Ślązak, mówiący biegle po polsku i pracujący obecnie w charakterze elektromechanika na Górnym Śląsku, złożył prośbę o przyznanie obywatelstwa polskiego, powołując się na swój udział w puczu antyhitlerowskim 20 lipca 1944 i dezercję z armii niemieckiej.

—::—

Wysiłek wojenny Anglii

W r. 1939 armia brytyjska liczyła 500.000 żołnierzy, w r. 1944 — 4.500.000. Do prac pomocniczych w lotnictwie oraz w łączności i w służbie sanitarnej było w maju 1944 — 469.000 kobiet.

Produkcja miesięczna samolotów wynosiła w r. 1939 mniej niż 100 sztuk, w r. 1940 — 450, a w r. 1944 — 900 sztuk.

Niemcy wystrzelali od czerwca 1944 do marca 1945 r. 9.000 bomb latających, z których 6.000 dotarło do Anglii, 2.000 zostało zestrzelonych przez artylerię przeciwlotniczą.

Angielska marynarka handlowe straciła wr. 1942 — 6.000.000 ton, w latach 1939—41 przeciętnie 2.000.000 ton rocznie, a w r. 1944 tylko 750.000 ton.

Z 1.200 niemieckich łodzi podwodnych zatopiono ponad 800, 200 zaginęło, a resztę zdobyto przy kapitulacji.

Niemiecka produkcja benzyny wynosiła początkowo 1.000.000 ton, a na skutek bombardowań spadła w kwietniu 1944 do 50.000—100.000 ton.

Skazanie biskupa Spletta

Biskup gdański Karol Maria Splett, który w okresie okupacji hitlerowskiej był administratorem diecezji chełmińskiej na Pomorzu, i prowadził na tym stanowisku wybitnie antypolską działalność, skazany został wyrokiem Sądu Specjalnego w Gdańsku na 8 lat więzienia, utratę praw na 5 lat i konfiskatę majątku.

FUNDUSZ OŚWIATOWY im. W. WITOSA

Płonka Ludwik, Radziezów, pow. Kraków 100 zł.
Kwiatek Feliks, Złotniki, pow. Miechów 50 zł.

Książki nadesłane do Redakcji

Dr. MIECZYSŁW KAFEL „Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce" — Str. 158 — Cena 160 zł. Nakł. księgarni Czytelnik, Kraków, pl. Mariacki 9.

Dziennikarze, którzy redagują gazety i piszą bardzo wiele o wszystkim, najmniej jednak zajmują się swymi zawodowymi sprawami. — Niedawno ukazała się pierwsza książka na temat dziennikarstwa. Autor, dr M. Kafel omawia dokładnie sytuację materialną (płace zarobki) tego zawodu. Porusza również i o zagadnienia nas interesujące a mianowicie kwestie czytelnictwa gazet na wsi i dochodzi do słusznego wniosku, iż wieś czyta dziś chętnie i to nie tylko tygodniki ale i prasę codzienną. W związku z tym wysuwa autor postulat lepszego i szerszego zorganizowania sieci pocztowej na wsi, by gazeta była doręczana punktualnie a nie czekała długi czas na „okazję", by dotrzeć z odległej poczty do adresata.

Książka jest interesującą lekturą tak dla dziennikarzy jak i dla korespondentów pism codziennych i tygodniowych (e. b.)

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE PSL W KRAKOWIE powiadamia, iż nowoutworzona Komisja Administracyjno-Samorządowa przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki (z wyjątkiem) świąt) w godzinach od 9 do 10.30, w lokalu PSL Kraków, Basztowa 17 I p.

Członkowie PSL zamieszkali w dzielnicach przyłączonych, mogą się zwracać do Komisji Administr.-Samorządowej w sprawach samorządowych i administracyjnych bądź osobiście w podanych wyżej godzinach, bądź pisemnie.

Znaczki na APZ na poczcie i kolei

Ministerstwo Poczt i Telegrafów oraz Komunikacji rozesłały w teren znaczki wartościowe po 1, 3, 5 i 10 zł. na rzecz APZ. (Akcja Pomocy Zimowej). Znaczki te będą sprzedawane łącznie ze znaczkami pocztowymi oraz biletami kolejowymi, autobusowymi i lotniczymi.

—::—

Odpowiedzi Redakcji

P. Z. Niwicki: Na próżno czekaliśmy na jakiś reportaż napisany pod wpływem wzruszenia. A skoro i pan — znawca nie pofatygował się go napisać, woleliśmy dać takie wrażenia, niż postąpić tak jak Pan: przemilczeć tę ciekawą ideę a potem wylewać żółć na stół redakcyjny.

P. H. Turek: Za utwór dziękujemy. Temat, który Pani w nim omawia nadaje się raczej do artykułu publicystycznego.

P. W. D. Może się Pan zwróci po komentarz wprost do organizatorów tego widowiska i z nimi podyskutuje. Ale trzeba się ośmielić podać swój adres i nazwisko.

P. A. Radło: Za słuszne rady i słowa uznania dziękujemy. W tych dniach ukaże się znowu po przerwie wojennej, pierwszy zeszyt „Wsi i Państwa".

P. A. Zięba: Niestety, redakcja nie ma ludzi do załatwiania na mieście kupna i wysyłek. Zwróćcie się do księgarni.

P. H. Haszczyńska: Sprawa poruszona przez Panią jest niesłychanie ważna, myśl podana słuszna, ale niezbyt realna. Jakimże to sposobem pracownicy zarabiający na papierosy, mają złożyć wielomilionowe fundusze. Z projektowanej przez Panią akcji, nicby nie wyszło w dzisiejszych warunkach, jak nie wychodzi z tylu akcyj społecznych. Jedyne lekarstwo — to uzdrowienie naszej rzeczywistości.

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ SKŁADKĘ NA POMOC ZIMOWĄ?

Drobne ogłoszenia

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—06263
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53

Uniwersytet Ludowy w Szańcu

Uniwer. Lud. imienia Chłopów Bohaterów w Szańcu, w Dolinie Będkowskiej, rozpoczyna swą działalność z dniem 15 lutego br. pięciomiesięcznym kursem dla żeńskiej młodzieży wiejskiej w wieku od 18 do 30 lat. (kurs męski rozpocznie się do dnia 1 października br.).

Przewidziane są następujące przedmioty wykładowe:

Literatura polska ,ze szczególnym uwzględnieniem pisarzy chłopskich, — historia polska na tle historii powszechnej; przyroda; kultura ludowa polska na tle kultury ludowej Słowian; nauka o Polsce współczesnej; geografia, matematyka, księgowość, zagadnienia ustrojowe i prawne; zagadnienia z socjologii, higieny; wykłady o spółdzielczości. Ponadto różne zajęcia praktyczne.

Zgłoszenia przesyłać do kierownictwa Uniwersytetu Ludowego w Szańcu, Dolina Będkowska, poczta Bolechowice k. Krakowa. — Stacja kolejowa Rudawa. — O przyjęciu zostaną petentki powiadomione listownie. — Przyjazd do Szańca w dniach 13 i 14 lutego. Mieszkanie i utrzymanie na miejscu.

Na kurs ustalono następujące stawki miesięczne: 50 kg. ziemniaków, 15 kg. mąki żytniej, 8 kg. mąki pszennej, 1 kg. tłuszczu, 2 kg. grochu lub fasoli, 10 szt. jaj, 8 litrów mleka, 30 główek kapusty (może być kiszona) 100 zł. w gotówce. — Każda uczestniczka przywozi ze sobą pościel i przykrycie.

Za Zarząd: Tadeusz Dec, dyrektor, inż. Lech Rościszewski prezes Tow. U. L. w Szańcu.

W sprawie ośrodka zdrowia dla młodzieży w Rabce

PSL w Rabce zamierza w najbliższej przyszłości powołać do życia ośrodek dla młodzieży w znanej podgórskiej okolicy, obfitującej w źródła solankowo-jodowo-bromowe.

Obowiązkiem naszym jest dać zdrowie przyszłym obywatelom odbudowującej się Ojczyzny. Zdołaliśmy wejść w porozumienie z właścicielką pensjonatu ,która odda nam do dyspozycji budynek w pięknym położeniu w centrum obok lasu, z urządzeniem połączenia ze źródłami dla używania kąpieli na miejscu we własnych łazienkach. Oczywista potrzebny jest częściowy remont urządzenia technicznego, uzupełnienia brakujących sprzętów, pościeli i bielizny, oraz sprzętu kuchennego. — Miejsc będzie na 50 osób. Jadalnię mamy już w kom plecie — poza tym 20 łóżek i części urządzenia pokojowego. Chodzi o dopełnienia reszty, byśmy mogli z wiosną oddać do użytku pierwszy ośrodek kuracyjno-wypoczynkowy dla naszej młodzieży. W miarę zapotrzebowania przystąpimy do stworzenie dalszych ośrodków również i dla starszych. Abyśmy mogli zrealizować nasze zamierzenia zwracamy się z prośbą o pomoc. Zaznaczamy, że na miejscu są również zakłady naukowe i że w wypadku potrzeby może młodzież cały rok korzystać z pobytu i kształcić się. Mamy zamiar przyjmować do ośrodków tut. młodzież od 7 lat i dać jej możność ewetualnego dłuższego pobytu dla poratowania zdrowia tak podupadłego w czasie długoletniej wojny.

Wszelkie datki tak w gotówce jako też w naturze płótna materiały na pościel i bieliznę i t. p. prosimy przesyłać pod adresem redakcji „Piasta“ w Krakowie.

Za komitet wykonawczy P. S. L. w Rabce.
Klempka Ludwik, Prezes, — Reichelt Romuald, sekretarz, — Miękodaj Stanisław, — Wójciak Józef, Klempka Władysława.

——oOo——

Broszura na czasie

W związku z „Rokiem Kościuszkowskim“ i obchodem dwusetnej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, ukazała się w druku inscenizacja Stanisława Iłkowskiego „Przysięga Kościuszki“. Broszura zawiera prócz tekstu inscenizacji również omówienie historyczne oraz uwagi dla reżysera omawiające cztery różne możliwości realizacji, a to jako widowiska na wolnym powietrzu, jako obrazek sceniczny, jako reportaż sceniczny i jako „słuchowisko“ świetlicowe. Ryciny i opis kostiumów

ułatwią zarówno zespołom ludowym, robotniczym, szkolnym jak i świetlicowym realizację tego utworu.

Cena egzemplarza wraz z przesyłką zł. 12.

Wysyłkę uskutecznia Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej Warszawa, ul. Reja nr 9.

STYPENDIUM IM. WITOLDA WYSPIAŃSKIEGO ufundowane przez Wojewódzką Radę Narodową w Krakowie.

Ilość stypendiów 5, wysokość każdego stypendium — 1000 zł. miesięcznie.

1) Uprawnieni do starania się o stypendium są: uczniowie szkół średnich i wyższych wszystkich typów, pochodzący ze środowisk robotniczych i chłopskich, związani z ruchem robotniczym, w wieku od 16 do 30 lat.

2) Podania powinny wpłynąć do Sekretariatu TUR w Krakowie, w ciągu 2-ch tygodni od daty ogłoszenia w Zarządzie Woj. TUR, ul. Garbarska L. 1.

3) Podanie powinno zawierać następujące załączniki:

a) zaświadczenie szkoły z opinią o postępach w nauce (ostatnie świadectwo),

b) opinię organizacyj, których starający jest członkiem;

c) życiorys ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji,

d) zaświadczenie władz administracyjnych o zachowaniu się w okresie okupacji.

e) zaświadczenie osobiste o stanie zamożności.

Czy słuszne żądanie

W SPRAWIE DEKLARACYJ CZŁONKOWSKICH SPÓŁDZIELNI

Wszystkie spółdzielnie należące dawniej do jednej z central handlowych, które obecnie zostały połączone i tworzą „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. wezwane zostały do podpisania deklaracji przystąpienia — deklaracji członkowskiej. Jeśli chodzi o spółdzielnie będące dawniej członkami jednej z central handlowych mają to być deklaracje potwierdzające dawniejsze członkowstwo, a jeśli idzie o spółdzielnie nowe lub nie należące wogóle do żadnej centrali handlowej — mają to być dklaracje zgłaszające członkowstwo.

U niektórych spółdzielców zrodziły się wątpliwości, czy słuszne jest żądanie kierownictwa „Społem".

Otóż wyjaśniamy, że te spółdzielnie, które ani dawniej nie były członkami żadnej z central handlowych, ani obecnie po wojnie nie podpisały deklaracji przystąpienia, winny deklaracje podpisać i odesłać możliwie natychmiast. Jest to zupełnie zrozumiałe. „Społem" jest spółdzielnią, w której trzeba być członkiem i mieć wszystkie uprawnienia wynikające ze statutu.

Inne jest zagadnienie ze spółdzielniami, które należały dawniej bądź do „Społem" Zw. Spółdz. Spoż., bądź do jednej z central handlu rolniczego, bądź też do jednego ze związków mleczarskich, a więc do tych placówek, które zostały połączone. Te zachowały pełne prawa członkowskie i nikt tych praw w nowym „Społem" nie może ograniczać, czy kwestionować. No tak, ale i te spółdzielnie wezwano do podpisania deklaracji „potwierdzających" członkowstwo.

Mając tę pewność i przeświadczenie, że członkowstwo ani na chwilę nie zostało przerwane dla pewnego porządku lepiej będzie, gdy zainteresowane spółdzielnie również podpiszą deklaracje potwierdzające swe dawne członkowstwo.

Trzeba zaznaczyć, że „Społem" w swych okólnikach wcale nie kwestionuje praw dawnych członków. Chodzi tylko o pewien porządek i odnowienie dawnych deklaracyj.

W jednym i drugim wypadku należy koniecznie podać pełną ilość zrzeszonych członków, bo wszak od tego będzie zależała liczba rozporządzalnych głosów na zjazdach.

Doradzamy deklaracje jedne czy drugie podpisać niezwłocznie i przesłać je zaraz do „Społem". K. P. G.